CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 113 (8341) Środa, dnia 19 maja 1926 r. Rok XXXIV.

Odezwa nowego rządu.

WARSZAWA, 18. Na posiedzeniu Rady Ministrów, które trwało od godz. 7 do 10 wiecz., rząd pod przewodnictwem prezesa Rady Min. Bartla wydał następującą odezwę do obywateli Rzeczypospolitej:

„Powołany przez marszałka Sejmu, działającego w myśl art. 40 konstytucji, rząd złoży swoją władzę w ręce Prezydenta Rzplitej, obranego przez Zgromadzenie Narodowe.

Tragiczne wydarzenia ostatnich dni głęboko wstrząsnęły sumieniem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i domagają się zbiorowego wysiłku, aby raz na zawsze usunąć możliwowość ich powtórzenia się.

Przyczyny tych wydarzeń leżą w rozkładzie moralnym, jaki toczyć zaczyna życie publiczne w Polsce. Przeciwko temu rozkładowi musi się zwrócić zdrowe poczucie obywatelskie.

Rząd rozumie, że dzisiaj niedość jest utrzymać tylko ład i spokój, że ponadto musi być osiągnięty taki poziom moralny życia publicznego, któryby dałby pewność wewnętrznego odrodzenia i wywyższenia Polski.

To odrodzenie moralne, opierając rozwój Rzeczypospolitej na poszanowaniu prawa i słuszności społecznej, wykorzenieniu wszelkiego sobkostwa partyjnego czy jednostkowego, uważa rząd nietylko za hasło na przyszłość, ale za bezpośrednie zadanie swojej pracy na dzisiaj.

Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do usunięcia zła, jakie się wkradło do życia państwowego i usunięcia dotychczasowych niedomagań.

Niezłomnie wierząc w żywe wartości moralne i obywatelskie narodu, rząd wymaga stanowczo od wszystkich obywateli bezwzględnego posłuchu i lojalności oraz nieprzeszkadzania rządowi przez jakiekolwiek nieuprawnione samodzielne wystąpienia.

Pogrzeb ofiar wypadków.

WARSZAWA, 18. (Radjost. warsz.). Z rozkazu Ministra Spraw Wojskowych p. marsz. Pilsudskiego pogrzeb ofiar ostatnich wypadków tak cywilnych, jak wojskowych.

W pogrzebie wzięli udział: Rząd, Sejm, Senat oraz przedstawiciele władz wojskowych i komunalnych. Pogrzeb odbył się na cmentarzu wojskowym na Powązkach. W szeregu kościołów warszawskich odbyły się rano nabożeństwa żałobne a pomiędzy godziną 13 a 14 duchowieństwo wszelkich wyznań odprawiło modły na cmentarzu wojskowym, poczem nastąpiło złożenie zwłok do grobu. Dowódcy oddziałów wysłali na pogrzeb delegacje w składzie 1 oficera, 1 podoficera i dwuch szeregowych. Po oddaniu honorów wojskowych orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem na znak dany przez trębacza nastąpiła 1 minuta ciszy.

Informacyj o zabitych i rannych

udziela biuro Czerwonego Krzyża w Warszawie.

WARSZAWA, 18. W ciągu dnia wczorajszego przybyło do Warszawy mnóstwo rodzin rannych i poległych w czasie walk na ulicach miasta.

Przyjezdni natrafili na powyższe trudności przy odszukiwaniu rannych i zabitych i zmuszeni byli odbywać pielgrzymki po szpitalach i kostnicach.

Oddział warsz. P. C. K., chcąc przyjść z pomocą rodzinom rannych i zabitych, sporządził w ciągu nocy dokładną listę wszystkich ofiar.

Szczegółową listę rannych i zabitych można przeglądać w lokalu zarządu okręgu warsz. przy ul. Marszałkowskiej nr. 9, gdzie też udzielane są informacje, dotyczące ewakuacji rannych lub pochowania zabitych.

We wszystkich komisarjatach policji urzędują przedstawiciele PCK. Zadaniem ich jest pomaganie odszukiwania rannych lub zabitych.

P. Władysław Seyda w Warszawie.

WARSZAWA, 18. (Radjost. warsz.). Wbrew wiadomościom niektórych dzienników, p. Władysław Seyda nie udał się do Poznania i pozostaje w Warszawie, pełniąc nadal funkcje Prezesa Sądu najwyższego.

Apel do sędziów i prokuratorów.

WARSZAWA, 18. Minister sprawiedliwości Makowski rozesłał do pp. prezesów i prokuratorów sądu najwyższego, sądu apelacyjnego i okręgowych oraz do wszystkich pp. sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości pismo okólne następującej treści:

„W głębokim poczuciu obowiązku obywatelskiego, który nie pozwala uchylać się od służby Rzeczypospolitej w chwilach najcięższych, przyjąłem powierzone mi przez pana marszałka sejmu zastępującego Prezydenta Rzeczypospolitej, zadanie kierownika ministerstwem sprawiedliwości aż do czasu gdy Zgromadzenie Narodowe obierze Prezydenta Rzeczypospolitej, który powoła rząd według swego uznania.

Smutne wypadki ubiegłych dni musiały wstrząsnąć każdem polskiem sumieniem. To też każdy obywatel z pełnem poczuciem obywatelskiem powinien dołożyć wszelkich wysiłków, aby raz na zawsze uniemożliwić powtórzenie się takiej tragedji. Źródłem walki domowej są zawsze sobkowskie dążenia koterji, polityczne separatyzmy, supremacja interesów partji lub jednostek ponad interesem narodu. Sądy, które zawsze są symbolem najwyższej powagi, beznamiętnego skupienia rozumu w tej chwili stają się z istoty rzeczy nietylko opoką, o którą rozbijać się będą walki stronnictw, ale ogniskiem, z którego promieniować musi na wstrząśnięte społeczeństwo pokój, rozwaga, poczucie obowiązku poszanowanie prawa, słuszności i potrzeb Rzeczypospolitej. Znając z poprzedniej współpracy i ceniąc wysokie poczucie godności o odpowiedzialności obywatelskiej, właściwe sądownictwu polskiemu, podjąłem się powierzonej mi roli w tem przekonaniu, że jak poprzednio tak i teraz będzie pracował we wzajemnem rozumieniu i zaufaniu każdy w swoim zakresie tym samym duchem ożywiony ku chwale Rzeczypospolitej, jej podniesieniu na najwyższe wyżyny wartości moralnej

Rozejm obu stron.

WARSZAWA, 18. W rejonie Ożarowa rozlokowała się grupa gen. Ładosia, składającą się z kilku bataljonów piechoty pułków pomorskich i kilku szwadronów kawalerji.

Z grupą tą zawarty został rozejm wczoraj po południu. Obie strony wyznaczyły oficerów łączników.

Grupa wilanowska, składająca się z oficerów M. S. Wojsk. podchorążówki i oddjału żołnierzy różnych pułków jest ze wszystkich stron otoczona. Z grupą tą mają kontakt gen. Rozwadowski, gen. Zagórski, gen. Stanisław Haller i gen. Prych.

Rozkazy marszałka Piłsudskiego co do zaprzestania wszelkich poczynań o nieprzyjaznym charakterze zostały jaknajskrupulatniej wykonane.

Rozejm między obu stronami zawarty został na następujących głównych warunkach:

I. Wspólne zaprowiantowanie dla oddziałów obu stron.

II. Delegaci obu stron wezmą udział w pogrzebie ofiar walk.

III. Dowództwa wydadzą surowy nakaz zaprzestania wszelkich kłótni i sporów, aby wojsko jaknajszybciej powróciło do stanu normalnego.

Sztab generalny rejestruje stan liczebny dawnych oddziałów rządowych, celem zorganizowania zaprowiantowania oraz przygotowania transportów do odjazdu na miejsca stałych postojów.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef TROJANOWSKI, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 1-go czerwca 1926 roku, kancelarję swoją, mieszczącą się w Kaliszu, przy ulicy Stawiszyńskiej № 7, przenosi na ulicę Aleja-Józefiny pod № 23.

594

Ostatnie słowa St. Wojciechowskiego

jako prezydenta Rzeczypospolitej, wypowiedziane ze łzami w oczach:

Po opuszczeniu Warszawy przez wojska rządowe i przesunięciu wojsk Marszałka Piłsudskiego za miasto wyruszyły w ślad za wojskiem na linję bojową samochody oddz. warsz. P. C. K., które ustanowiły po obu stronach frontu punkty sanitarne. Urządzono je między innemi w okolicy Wilanowa gdzie znajdował się były Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski oraz rząd Witosa.

Na kilka zaledwie chwil przed podpisaniem aktu zrzeczenia się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, przyglądając się zbliska akcji samarytańskiej Polskiego Czerwonego Krzyża, zbliżył się do ambulatorjum polowego i wezwał lekarza.

Przybyłemu lekarzowi polecił wyrazić w jego imieniu zarządowi oddz. warsz. P.C.K. gorące podziękowanie za akcję ratowania rannych w bratobójczej walce.

Oświadczenie swoje ze łzami w oczach zakończył p. Prezydent Wojciechowski słowami:

„Niech miłosierdzie Polskiego Czerwonego Krzyża, nie uznające różnic pomiędzy braćmi, będzie symbolem dla Narodu polskiego na przyszłość".

Były to ostatnie słowa Stanisława Wojciechowskiego, jako prezydenta Rzeczypospolitej.

Posiedzenie rady ministrów.

WARSZAWA, 18. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 b. m. przyjęła tekst odezwy do obywateli Rzeczypospolitej, uchyliła rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Warszawie, województwie warszawskiem, wileńskiem oraz w powiatach siedleckim i łukoskim województwa lubelskiego. Wreszcie wysłuchała sprawozdania ministra spraw wewnętrznych o sytuacji, sprawozdania ministra skarbu i ministra kolei żelaznych.

Marszałek Trąmpczyński w Poznaniu.

WARSZAWA, 18. Wyjechał do Poznania marsz. senatu p. Trąmpczyński celem zorjentowania się w sytuacji i ewentualnego nawiązania rokowań odnośnie nie podejmowania dalszej akcji zbrojnej.

Wypuszczenie na wolność członków b. rządu.

WARSZAWA, 18. W dniu 17 b. m. Witos oraz internowani w Wilanowie członkowie byłego rządu zostali wypuszczeni na wolność. Generał Malczewski również został uwolniony.

Manifestacje na cześć Marszałka.

LWÓW, (Radjost. War.) 18. Wczoraj odbyła się tutaj wielka manifestacja na cześć Marszałka Piłsudskiego, urządzona staraniem P. P. S., Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego. Cały plac przed Ratuszem był zalany tłumem w ilości kilku tysięcy osób, w czem samych kolejarzy oko-

ło 3.000 osób. Po wygłoszeniu przemówień przez szereg mówców ruszył pochód ze sztandarami. Przed teatrem pochód po odegraniu przez orkiestry hymnu państwowego i marsza I brygady wśród okrzyków na cześć marsz. Piłsudskiego pochód spokojnie rozwiązał się.

KATOWICE, (Radjost. War.) 18. Wczoraj Związek Strzelecki, Związek Legjonistów i Socjalistyczne Związki Zawodowe zorganizowały wielką manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Teka Premiera Witosa.

WARSZAWA, 18. Wobec ukazania się w „Kurjerze Porannym“, „Polsce Zbrojnej“ i „Robotniku“ z dnia 16 b. m. wiadomości o rzekomem zniszczeniu przez podsekretarza stanu Studzińskiego papierów państwowych i ukryciu przez niego teki należącej do b. prezesa Rady Ministrów Witosa, wydział prasowy prezydjum rady ministrów przesłał do wspomnianych pism sprostowanie zaprzeczające tym fałszywym wiadomościom i wyjaśniające, jednocześnie, że pobyt podsekretarza st. p. Studzińskiego w gmachu prezydjum rady ministrów o godzinie 4.25 rano w dniu 15 b. m. nastąpił wskutek polecenia p. marszałka sejmu w związku z przygotowaniem aktów charakteru prawnego, dotyczących przejęcia władzy prezydenta Rzeczypospolitej przez p. marszałka sejmu oraz dymisją dawnego i tworzenia nowego rządu.

Teka b. premiera Witosa, która istotnie została w gmachu prezydjum wraz z innymi papierami związanymi z osobą b. prezesa Rady ministrów została złożona na przechowanie do naczelnika kancelarji prezydjum rady ministrów.

Zabici i ranni.

WARSZAWA, 18. Według danych cyfrowych kostnic i szpitali ilość zabitych w ciągu trzydniowych walk wynosi 210, rannych 966.

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiedo.

WARSZAWA, (Radjost. War.) 18. Według informacji otrzymanych od dyrektora kliniki p. pr. J. Jurasza, stan zdrowia gen. Sosnkowskiego znacznie się poprawił, wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Komunikacja.

WARSZAWA, 18. Komunikacja kolejowa do Poznania, Gdańska i Bydgoszczy przez Aleksandrów przywrócona. Telefony prywatne będą czynne między Warszawą a wymienionemi miastami już od jutra.

Czy brak informacji?

WARSZAWA, 18. Wielkie zdziwienie wywołał tutaj numer poranny „Kurjera Poznańskiego“, który zaprzecza wszelkim wiadomościom z Warszawy, twierdząc, że są one niepewne.

Szkody materjalne w Warszawie nie tak wielkie.

WARSZAWA, 18. Straty i szkody materjalne tramwajów warszawskich obliczono ogółem na 350.000 zł.

Straty uliczne w majątku miejskim (latarnie i t. p.) wynoszą około 30.000 zł.

Zniszczone są częściowo plantacje miejskie.

W inspektach i szklarniach miejskich wyleciało 2000 szyb.

W Alejach zniszczono 80 ławek.

Do obliczenia szkody w bruku i chodnikach nie przystąpiono.

Nie obliczona jest jeszcze także szkoda w majątku prywatnym — która zapewne będzie nie większa, niż w miejskim.

Żona senatora Buzka nie strzelała — pos. Wierczak nie aresztowany.

WARSZAWA, 18. Wczoraj m. in. podano wiadomość o aresztowaniu żony senatora Buzka, która jakoby miała strzelać z okna do żołnierzy. Okazało się jednak, że pani Buzkowa znajduje się poza Warszawą i oczywiście nie mogła strzelać do żołnierzy w Warszawie.

Podobnie nieprawdziwą jest wiadomość o aresztowaniu posła Karola Wierczaka, który od tygodnia leży poważnie chory.

Marszałek Sejmu Rataj zaniemógł.

WARSZAWA, 18. Wskutek przepracowania i bezsennych nocy, marszałek Rataj popadł w stan podgorączkowy i na polecenie lekarzy musi pozostać w łóżku. Marsz. Rataj udzielił zresztą dziś kilku posłuchań w charakterze zastępcy prezydenta Rzeczypospolitej. M. in. przyjął ministra sprawiedliwości Makowskiego.

P. Witos opuścił Warszawę.

WARSZAWA, 18. Dziś w rannych godzinach p. Witos opuścił Warszawę jak się zdaje, udając się do Wierzchosławic.

Uwolnienie internowanych generałów.

WARSZAWA, 18. Do Warszawy powrócili internowani w Wilanowie generałowie: Suszyński, Kessler, Dzierżanowski, Kędzierski i Jaźwiński.

Uwolniono również z więzienia na Dzikiej gen. Szpakowskiego.

Co stanie się z Sejmem?

WARSZAWA, 18. Z kół politycznych, zbliżonych do rządu, otrzymuje nasz kor. następujący obraz sytuacji: Lawina wypadków przytłoczyła wszystkie dotychczasowe kierunki myślowe naszych ugrupowań sejmowych. Akt rewolucyjny, dokonany przez Marszałka Piłsudskiego, poza obaleniem rządu Witosa uświadomił w opinji kraju niepodobieństwo dalszego trwania Sejmu w obecnym składzie.

Opozycyjne nastroje w Poznaniu.

POZNAŃ, 18. W związku z uchwałą posłów i senatorów, ogłoszona w dodatkach nadzwyczajnych kilku pism, panuje w Poznaniu wielkie podniecenie i zdenerwowanie.

Wśród szeregu ugrupowań politycznych istnieje tendencja nie uznania stanu rzeczy, jaki się wytworzył w Warszawie.

Wobec tego wszyscy oczekują na wyniki akcji, jaką na gruncie poznańskim ma podjąć marszałek Trąmpczyński.

Rosja nie miesza się do spraw wewnętrznych Polski.

WIEDEŃ, 18. Z Moskwy donoszą do pism wiedeńskich, że tegoroczne manewry armji rosyjskiej odbędą się dopiero późnym latem wewnątrz Rosji, a nie na granicy.

Pogłoski o rzekomej interwencji Rosji albo Litwy w Polsce odpierają moskiewskie sfery poinformowane w sposób kategoryczny.

Z dalszych depesz okazuje się, że w Moskwie liczono się z wielotygodniową wojną domową w Polsce.

Złośliwe bezprawia i urzędowe kłamstwa.

Gmina Nowe Kramsko powiatu babimojskiego, położona na pograniczu polsko-niemieckiem, jest jedną z tych licznych w państwie pruskiem gmin, której polskość niemile drażni niemieckie władze administracyjne.. To też nierzadko miejscowa ludność widzi się zmuszoną odwołać się do sądów lub władz centralnych w Berlinie, aby obronić się przed bezprawnemi zarządzeniami wyższych organów, lub przeciwstawić się złośliwym szykanom nazbyt gorliwym krzewicielom niemczyzny. Lecz, niestety, i wówczas w rzadkich tylko wypadkach sprawiedliwości staje się zadość. Bo i czegoż oczekiwać można od sądów państwa, w którem w ciągu trzech niespełna lat dokonano bezkarnie zgórą trzysta morderstw politycznych? Czegoż spodziewać się po rządzie, który gotów raczej w kłamstwie i krętactwie szukać usprawiedliwienia dla bezprawia swych podwładnych organów, byle tylko nie przyznać słuszności zażaleniom krzywdzonej ludności polskiej i nie przyznać im należytych narodowych uprawnień.

Mamy świeżo do zanotowania fakt takiego urzędowego kłamstwa pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

W końcu roku ubiegłego zastępstwo gminne w Nowym Kramsku powzięło uchwałę, aby wszelkie ogłoszenia publiczne dokonywane były wzorem lat ubiegłych w języku polskim obok niemieckiego. Uchwałę tę zakwestjonował landrat w Cylichowie, nakazując czynić ogłoszenia wyłącznie w języku niemieckim. Przeciw postanowieniom landratu zaprotestowała zwierzchność gminna w Nowym Kramsku, powołując się na fakt, iż w miejscowości tej od najdawniejszych czasów ogłoszenia publiczne dokonywane były po polsku i grożąc, iż skierują sprawę do sądu administracyjnego. Wówczas landarat za pośrednictwem właściwego komisarza okręgowego począł wywierać nacisk na poszczególnych członków zwierzchności gminnej w Nowym Kramsku, aby zmusić na tem przedstawicielstwie gminnem pisemną zgodę na zarządzenie landratu. Próby te jednak zawiodły i sprawa znalazła się w sądzie administracyjnym.

Lecz nie na tem koniec. Bezpośrednio po pojawieniu się zarządzenia landratu, jako podwładny komisarz obwodowy z Kargowy poszedł jeszcze dalej w swej gorliwości i polecił zerwać obwieszczenie—plakat o zorganizowanym przez miejscowy związek Polaków zebraniu, ponieważ obwieszczenie to było pisane po polsku i wywieszone bez wiedzy władz policyjnych. Było to już zbyt jaskrawe pogwałcenie obowiązujących praw to też zainteresowani odnieśli się do landratu a następnie, skoro nie odniosło to skutku — do min. spraw wewnętrznych. Ale i ten odmówił udzielenie wyjaśnień w tej sprawie.. Z konieczności zatem sprawa przeszła w ręce polskiej reprezentacji parlamentarnej w sejmie pruskim. W początkach lutego poseł Baczewski zgłosił w tej sprawie „małe zapytanie“ pod adresem pruskiego ministra spr. wewnętrznych i wreszcie w końcu marca nadeszła długo oczekiwana (od grudnia do marca) odpowiedź. Lecz jakże kłamliwa i wstrętna!

Wbrew istotnemu stanowi faktycznemu, który przecież łatwo ustalić przez zbadanie świadków minister nie zawahał się najzupełniej przedstawić przebieg zatargu. I na takiej to kłamliwej podstawie odmawia językowi polskiemu należnego mu prawa. Najbardziej jednak charakterystycznem jest to miejsce odpowiedzi ministerjalnej, w którem stara się on usprawiedliwić bezprawne postępowanie komisarza obwodowego w sprawie zerwania ogłoszenia polskiego o zebraniu związku Polaków. Bezprawie to — zdaniem ministra — nastąpiło skutkiem tego, że komisarz obwodowy nie posiadał jeszcze wiadomości urzędowej o uchyleniu dawnych przepisów przez nową ustawę. A przecież ustawa ta była już ogłoszona 6 tygodni przed zarządzeniem komisarza. Rozbrajające to i jedyne w swoim rodzaju tłomaczenie. Czyżby w państwie pruskiem władze mogły zasłaniać się nieznajomością praw, czego nie mogą czynić zwykli obywatele? Jakże więc pilnują te władze wykonania ustaw, skoro ich nie znają? Czyżby bezprawie było ulegalizowanym ich systemem?

Doprawdy, odpowiedzi pruskiego ministra spr. wewnętrznych nie przynoszą chluby pruskiej administracji. Aż nazbyt widocznie wyziera z ich słów prawda o bezprawiu niższych organów i kłamliwem krętactwie władz centralnych. Jakżeż tu mówić o prawach obywatelskich i o przestrzeganiu konstytucji? W państwie bezprawia i krętactwa niema dla nich miejsca! Codziennie smutne doświadczenia ludności polskiej w Prusach potwierdzają tę równie smutną prawdę. A. S.

Nowe odkrycia w Mongolji.

W tych dniach powróciła do Moskwy z Mongolji ekspedycja naukowa Moskiewskiej Akademji nauk. Wyprawa ta, którą prowadził dyrektor Ermitażu, archeolog G. J. Borowko, miała na celu zbadanie kraju na zachód od Urgji w dolinie rzeki Toly. W znajdujących się tu w wielkiej ilości mogiłach turańskich, znalazła ekspedycja liczne pamiątki artystyczne z siódmego i ósmego stulecia. Z rodzaju budowy grobowców, z rozmaitych śladów i innych drobnych napozór spostrzeżeń wywnioskowali uczestnicy ekspedycji, w jaki sposób miejscowa ludność chowała zmarłych. Mogiłę kopano zwykle w ten sposób, by ciało nieboszczyka leżało w kierunku północno - południowym, przyczem głowa znajdowała się na północy, a nogi na południu. Nieboszczyka układano w dużej drewnianej trumnie, która wewnątrz bogato była zdobiona deseniowanemi tkaninami, nazewnątrz trumny znajdowały się różne wizerunki, przedstawiające po większej części oskrzydlonego łosia w biegu, szarpiącego swą ofiarę pazurami i zębami, lub też rozjuszonego byka, walczącego z leopartem. Przed mogiłą ustawiano gliniane urny, oraz szereg ślicznych filiżanek chińskich z oryginalnemi ornamentami. Ściany sali pogrzebowej i prowadzących do niej korytarzy, udekorowane były jedwabnemi draperjami, a nad niemi wisiały wyszyte portrety szanowanych ogólnie szlachciców lub wodzów, jadących na białym koniu. — Dalej wisiały na ścianach bronzowe wazy, talerze z ornamentami, bronzowe naczynia do palenia tytoniu, kwiaty z bronzu i t. d. W pobliżu skał Ulan-Chady znaleziono wyryte w skałach granitowych rozmaite ornamenty artystyczne, pochodzące prawdopodobnie z pierwszego tysiąclecia przed Narodzeniem Chrystusa.

Wzrost drożyzny.

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami wysoce niebezpiecznego i niepokojącego zjawiska — wzrostu drożyzny. Wzrost ten jest, niestety, aż nadto widoczny i powszechnie odczuwany, nic dziw więc, że stanowi on temat rozmów, rozbrzmiewających na każdym kroku.

Ludzie słusznie zapytują: dlaczego? Jakie jest uzasadnienie tej zwyżki cen, która ujawniła się generalnie na całym froncie naszego rynku towarowego?

Oczywiście wszyscy skłonni są zwalać odpowiedzialności na powrotną falę drożyzny, na spadek kursu złotego, zapominając jednakże, że złoty w drobnych posunięciach spada z małemi przerwami od kilku miesięcy, a jednak dotychczas ceny nie wykazały tendencji zwyżkowej. Rzeczywiście, dlaczego przy kursie 8 lub 9 złotych za dolara, ceny stały w miejscu, a przy obecnym kursie 10 złotych za dolara ceny musiały ruszyć? Niepodobna tego uzasadnić.

A niepodobna dlatego, że pogląd ten w zasadzie jest zupełnie błędny. Spadek kursu złotego przyrównał nasze wygórowane ceny do poziomu cen światowych, a w szczególności do poziomu cen tych krajów, które nie posiadały pełnowartościowej waluty. Niema żadnej racji, aby spadek ten pociągnął za sobą wzrost cen.

Ale ludzie pamiętają dobrze czasy inflacji markowej i snują analogje, zazwyczaj bardzo.... niemądre. Powiadają oni, że wszak gdy marka spadała, to ceny także równolegle wzrastały. Otóż w tem powiedzeniu tkwi grube nieporozumienie, które musi być coprędzej rozwikłane.

Dlaczego w okresie markowym ceny rosły?

Bo marka spadała.

A dlaczego marka spadała?

Bo była inflacja, bo coraz to więcej było w obiegu papierowych marek bez żadnego pokrycia.

Otóż to. Obecnie złoty spadł. Ale czy spadł on dlatego, że jest inflacja; że niepokryty obieg pieniędzy u nas wzrasta??? Oczywiście, że nie, bo nasz obieg pieniężny utrzymuje się nieprzerwanie na jednakowym mniej więcej poziomie i złoty ma ciągle przewidziane w statucie Banku Polskiego złote pokrycie.

I tę to zasadniczą różnicę trzeba dobrze zrozumieć. Dopatrywanie się przyczyny wzrostu drożyzny w spadku złotego byłoby tylko wtedy słuszne i uzasadnione, gdyby spadek ten był skutkiem inflacji, gdyby nasz obieg pieniężny został w obecnej sytuacji sztucznie powiększony. Ale zarówno z cyfr statystycznych, jak i z wielostronnych oświadczeń b. p. ministra Skarbu, wiemy doskonale, że o tem niema poprostu mowy. I dlatego stwierdzić należy, że przyczyna wzrostu drożyzny musi tkwić gdzieindziej.

Gdzie? Odpowiedź niełatwa, skoro rzeczywiście istotnych i uzasadniających przyczyn wogóle niema. Pewien przednówkowy już wzrost cen zboża, które były zresztą nienaturalnie wysokie, tylko w pewnym ograniczonym stopniu uzasadnia ogólny i powszechny wzrost cen. Pewne podwyższenie cen państwowych wyrobów monopolowych podyktowane względami budżetowemi, też niewiele tłomaczy, chyba tylko tyle, że oddziałało ono ujemnie na zbiorową psychologję. A więc?

Zatrzymajmy się na tej psychologji i zdaje się będziemy najbliżsi prawdy. Oto ujawniła się u nas pewna psychoza w kierunku podwyższenia cen, psychoza, na którą złożyły się niewątpliwie wszystkie powyżej wzmiankowane czynniki, a więc w pierwszym rzędzie postępujący spadek kursu złotego, dalej zwyżka cen zboża, dalej podwyższenie cen państwowych wyrobów monopolowych, wreszcie — i ten moment jest bodaj najważniejszy — postępujący coraz bardziej w niepokojący sposób kryzys zaufania,

Ostatnia zwyżka cen — to jeszcze jeden objaw kryzysu zaufania, jaki przeżywamy. Nie mamy zaufania do samych siebie, do własnego pieniądza. Jakżeż to zaufanie mogli mieć obcy i jak możemy żądać — aby przyszli do nas z.... pożyczką.

T. D.

Konferencja prasowa w Starostwie.

W dniu 17 b. m. o godz. 7 wiecz. odbyła się w Starostwie konferencja z przedstawicielami prasy kaliskiej, w czasie której p. Starosta złożył następujące oświadczenie:

Jako urzędnik państwowy, obowiązany wiernie służyć Rzeczypospolitej przez przestrzeganie obowiązujących ustaw i przepisów — zaznaczam, że znajdując się wobec zaszłych wypadków, przez komplikację terytorjalną władzy cywilnej i wojskowej, w wyjątkowo ciężkiem położeniu, jako przedstawiciel Rządu na terenie powierzonego mi powiatu — stać będę jak dotąd wyłącznie tylko na stanowisku obowiązujących ustaw, zgodnych z zasadami naszej Konstytucji.

Jakiekolwiek odchylenia od powyższej zasady mogą być tylko podyktowane stanem wyższej konieczności, wywołanej troską o zapewnienie bezpieczeństwa publicznego, albo też podyktowane mi przez siłę której bym nie był w stanie się przeciwstawić.

Przedstawiciele prasy, przyjąwszy powyższe oświadczenie do wiadomości, przyrzekli p. Staroście jaknajszerszą współpracę i współdziałanie w tym nadzwyczaj trudnem położeniu.

Ukazało się na murach naszego miasta następujące obwieszczenie.

Wobec zrzeczenia się przez Pana Stanisława Wojciechowskiego stanowiska Prezydenta Rzplitej obejmuję na zasadzie art. 40 Konstytucji zastępczo funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Marszałek Sejmu
(—) Maciej Rataj.

Warszawa, dnia 15 maja 1926 r.

Powyższe podaję do powszechnej wiadomości na podstawie reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16 maja 1926 r. za Nr. 113.

Kalisz, dnia 17 maja 1926 r.

Starorosta (—) TUŁECKI.

Harce „Lisów - włóczęgów".

Harcerze nie mogą być związani z duszną atmosferą miasta, a więc muszą harcować w polu, lasach, promieniach słońca.

Bo ziemia karmicielka wyciąga do nich swe długie zagony, a wzrok ich cieszy różnobarwność pól i łąk; upaja ten słuch dźwięcznej pieśni ptaszej lub echem rozlegającej się pieśni majowej: „Chwaleń łąki umajone", ta ostatnia ustóp krzyżów na skraju wiosek najczęściej słyszana.

Więc nic dziwnego, że wszystko składa się na to: że harcerze, jak z chlebem powszednim są związani z wycieczkami: w pole do lasów, by tam zaczerpnąć nowych sił, zdowia, pogody - ducha i radości życia, jakie dają często obcowanie z przyrodą, tworząc temsamem chłopca o silnym charakterze, zdrowym ciele i jasnym umyśle. I dlatego też, jednym z haseł harcerzy jest: poznać, ukochać i zżyć się z krajem. To hasło powzięli harcerze w zastępie „Lisów—włóczęgów", przy IV dr-nie im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

Zastęp ten składający się ze starszych już chłopców, mający wszczególności na celu: krajoznawstwo, samokształcenie i wychowanie, istnieje od 2-lat i cieszy się niezwykłą sympatją z jaką bywa wszędzie widziany.

Godny naśladowania zastęp ten, wytrwale i energicznie konteonuje swe prace postępowe, dając tego dowód licznie urządzanemi wycieczkami z których na szczególną uwagą zasługują dwie ostatnie: okrężna (55 klm.) ludoznawcza i 13 b. m. urządzona w lasy Jedleckie, celem wypróbowania sił technicznych: rozłożenie biwakiem, budowa szałasów, masztu, kuchni, słowem całkowite urządzenie obozowe, udające się znakomicie.

Pozatem program wycieczki wypełniły gry, zabawy i gawędy obozowe.

Najbliższe wycieczki, jakie zastęp ten organizuje będą mieć na celu poznanie i zwiedzanie szczegółowe: muzeum, fabryk, młynów i t. p. w Kaliszu oraz innych zabytków hist. w ziemi Kaliskiej się znajdujących.

Należałoby tylko życzyć, by podobne zastępy powstawały jak najliczniej i spotykały się z większym zainteresowaniem starszego społeczeństwa.

Br. N.

KRONIKA

18 MAJ	**WTOREK** Feliksa M., Wenancjusza M. W. słońca g. 3 m. 38. Z. g. 7 m. 25. ● W. g. 9 m. 18 r. Z. g. 12 m. 56 pn.

— **Z poczty.** Na poczcie kaliskiej poinformowano nas, że poczta do Kalisza we wtorek 18 przywieziona zostanie przez Kutno, Konin, od środy zaś przychodzić będzie przez Włocławek, Toruń, Poznań, Ostrów.

— **Z teatru.** Dziś we Wtorek, 18 b. m. Zrzeszeni Artyści występują z premjerą doskonałej angielskiej komedji Manley'a Mannersa p. t. „Dzikus". Komedja ta obiegła wszystkie polskie i zagraniczne sceny i wszędzie cieszyła się niebywałem wprost powodzeniem. Przygody biednej a jednak bogatej dziewczyny, otoczonej ludźmi złej woli są fabułą tej doskonałej komedji. W głównych rolach pp. Kostecka, Habrowska, Wroczykowski i Wojciechowski.

Reżyseruje M. Nawrocki.

Przedstawienie to odbędzie się w ogrodzie w Teatrze Letnim (Wypiszczyka). Wejście do ogrodu przez podwórze Kino „Oaza".

Bilety jak zwykle w cukierni W-go p. Mayera. Wieczorem w kasie Teatru.

— **Zapomogi dla bezrobotnych będą wypłacane.** Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że pieniądze dla bezrobotnych są i będą punktualnie wypłacane bezrobotnym w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego.

— **Echa z targów Poznańskich.** Czytamy w Kurj. Poznańskim z dnia 15.5 r. b. następujące: Kaliska firma, wytwarzająca fortepiany B-cia K. i A. Fibiger, oprócz zagranicznego fortepianu, którego firmę reprezentuje wspòlny przedstawiciel, wystawiła mahoniowe pianino w stylu „Empire", jesionowe Ludwik XVI, palisandrowe i kilka sztuk czarnych, jedno z nich wyróżniające się ażurowem wykończeniem górnej ramy, co znacznie podnosi siłę tonu; wszystkie pianina swej własnej fabrykacji kilkakrotnie odznaczane na wystawach nagrodami, między innemi dyplomem honorowym. Pianina wymienionej firmy zwracały uwagę nietylko swym zewnętrznym wyglądem, ale i pełnym dźwięcznym tonem, zastąpić mogą wyroby zagraniczne.

— **25 proc. zaliczki na czerwiec otrzymają wojskowi.** Ostatnie wypadki warszawskie postawiły cały szereg wojskowych, przebywających w Warszawie stale lub przejściowo, w niezmiernie ciężkich warunkach.

Szef administracji armji polecił najbardziej potrzebującym oficerom i podoficerom zawodowym wypłacić zaliczkę na pobory czerwcowe w wysokości 25 proc. poborów.

Równocześnie polecono zwrócić szczególną uwagę na zaopatrzenie internowanych wojskowych.

— **Ofiara.** Za wrzucenie piłki do ogrodu p. Goldstein za wydanie takowej złożył 50 gr. które poszkodowana składa do uznania „Red. Gaz. Kaliskiej.

RADIO—MAJERAN

Kalisz, ul. Babina I.

Wielki wybór części do budowy odbiorników, dokładne szematy i opisy, szwedzkie komplety do montowania **Baltic.**

Odbiorniki **Aeriola** 1—2 i 3 lampowe działające bez akumulatorów — odbiór na głośnik wszystkich stacji europejskich. Odbiorniki **Natawis** 4 lampowe. **Baltic - Stabilidyn** 5 lampowe, **Tela** 6 lampowe, **Hardy-Auto** 6 lampowe, **Ultradyny** 8 lamp.

Głośniki **Falco, Hallophon, Mellavox, Brown, Amplion, Radioglob, Clariton.**

Lampki katodowe **Philips, P. T. R. Tungsram, Marconi-Osram.**

Baterje anodowe zawsze świeże, zwykłe i do ładowania, akumulatory 2 i 4 volt. **Ładowanie akumulatorów.** Naprawa odbiorników.

Porady fachowe bezpłatnie.

Prenumerata i pojedyńcze numery „RADIO AMATORA" i „RADJOFON". 363

RADIO.

Program na środę 19 maja r. b.

WARSZAWA 17.30, 18.30 Koncerty; 18 i 19 Wykłady; 19.20 Komun. rolniczy; 20.30 Wyjątki z Pucciniego.

BERLIN (505, 576, 1300) 20.30 Wielki koncert instrumentalno-wokalny.

WROCŁAW (418,251) 16.30 Koncert; 20.25 Koncert wiolonczelisty Schustra; 22.30 Tańce.

HAMBURG (392.5) 16.15 Koncert; 20 Opera.

KRÓLEWIEC (463) 11.20 i 16.15 Koncert; 20 Operetka i balet.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20.30 Program berliński.

LIPSK (452) 20.15 Komedja.

MONACHIUM (485) 16, 19.45, 21 Koncerty.

MÜNSTER (410) 20.30 Koncert.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

BARCELONA (462) 21 i 22.30 Koncerty.

PRAGA (368) 16.30 20 i 21 Koncerty.

OSLO (382) 20, 21.30, 22.15 Koncerty.

RZYM (425) 20.40 Koncert.

STOKHOLM (427, 1350) 19.30 i 20 Koncerty.

TULUZA (430) 20.45 Koncert.

BERN (435) nie ma audycji muzycznej.

ZURYCH (515) 20.15 Koncert.

BRNO (—) 19 i 20 Koncerty.

WIEDEN (530) 16.15, 20 i 21.45 Koncerty.

BUDAPESZT (546) 17, 20.30 Koncerty.

HILVERSUM (1050) 16.40 i 19.50 Koncerty.

LONDYN - DAVENTRY (365 — 160) Z powodu strajku programu nie nadesłano.

A. CAMBRY.

Młodzi i starzy.

Siedząc na ławce ogrodowej pod drzewami parku willi — pan Roupny i pani Leroy rozmawiali

Starzy przyjaciele. Znajomi od dzieciństwa, razem bawili się mając lat dziesięć, razem tańczyli jako młodzież dwudziestoletnia. Lubili się bardzo, nie kochali — nigdy.. Nigdy myśl małżeństwa nie przyszła im do głowy. Każde z nich znalazło kogo innego. Ale teraz jeszcze mieli tysiące rzeczy do powiedzenia sobie i tysiące wspomnień.

Dziś jednak nietylko czasy młodości były tematem ich rozmów zajmowała ich przyszłość. Oczywiście nie ich osobista, pan Roupny i pani Leroy realizowali swe najgorętsze pragnienia: łączyli małżeństwem swe dzieci.

Niedaleko od nich po cienistych alejach parku przechadzali się młodzi ludzie, szepcąc coś do siebie.

— Dajmyż im narozmawiać się dowoli — mówił pobłażliwym tonem pan Roupny. Przecież najpiękniejsze chwile w życiu — to dni narzeczeństwa. Potem...

Ale pani Leroy protestowała.. Po czterdziestu latach małżeństwa mogła coś nie coś o tem powiedzieć! Otóż mówi, że małżeństwo — to szczęście.

— To prawda — odrzekł pan Roupny - pani przecież wyszła zamąż — z miłości.

A ona, ponieważ znała bardzo dobrze historję życia swego przyjaciela — powiedziała poprostu:

— Tak — i nie powinno się robić inaczej. Pan nie mógł się odważyć... no, ale pozostawimy umarłych w spokoju.

Pan Roupny był bowiem wdowcem od lat kilkunastu. Nie to wspomnienie jednak wyrwało z jego piersi ciężkie westchnienie.

— Pani wie — zaczął tonem zwierzania. Ja byłem dobrym mężem. Moja żona była doskonałością. A jednak.... często żałowałem innej istoty, którą kochałem i która mnie kochała, gdy miała dwadzieścia pięć lat.

— Henryka! Tak, wiem....

— Henryka, tak. Była biedną, a ja musiałem „ustalić się", zrobić karjerę... Gdy oświadczyłem moją miłość swoim rodzicom, odpowiedzieli jednem słowem: nigdy! W naszych czasach i w rodzinach takich, jak moja, wola rodziców była świętą. Próbowałem jednak stawić jej opór. Gdy mi się to nie udało — poddałem się i nie widziałem już więcej Henryki.

Rozpaczałem przez osiem dni, byłem smutny przez sześć miesięcy, a pod koniec roku ożeniłem się z młodą dziewczyną, z którą mnie swatano. Nie kochałem jej, nie była miła, ani ładna — ale bogata. Była dobrą żoną. Dała mi dwoje dzieci, które ubóstwiam — i pomogła mi swoim majątkiem do „zrobienia karjery" a jednak zawsze mi czegoś brakło.....

— Brakło miłości — uzupełniła pani Leroy.

— Może być! A nawet napewno: Kto wie jednak, czy byłbym w tamtem małżeństwie dużo — szczęśliwszy?

— Miłość przechodzi — rzekła łagodnie - ale serca, które nawiedziła — nie chłodną nigdy. Żal mi bardzo tych starych małżeństw, które nie mogą swej starości ogrzać wspomnieniem lat przeszłych....

— Tak, zabrakło mi odwagi — zakonkludował po chwili milczenia pan Roupny. Ludzie biedni, którzy żenią się z ubogiemi dziewczętami — to ludzie silni.

* * *

O kilka kroków od nich przeszła znów młoda para.

— Ostatecznie — podjął pan Roupny - moja córka będzie miała to szczęście. Ubóstwiają się oboje, a ich majątek, który nie popsuje im szczęścia — będzie jednak rzeczą drugorzędną.

Pani Leroy przytaknęła z uśmiechem. Oczami pełnemi zachwytu wodziła za synem, który rozmawiał cicho ze swą narzeczoną.

— Mój chłopiec kochany! — rzekła wzruszona. Jakież piękne rzeczy musi jej mówić w tej chwili Jest taki dobry! I taki idealny!

Młodzi ludzie usiedli także na ławce na skręcie alei. I narzeczony mówił przyciszonym głosem:

— Trzeba uzyskać od twego ojca to, by dwieście tysięcy franków dał nam zaraz. Umieścił je tak, że nie zginą — to prawda! Ale drzemią. Nie na to są pieniądze. Muszą dawać drugie tyle.

— Oczywiście — rzekła słodkim swym głosem jego narzeczona. Papa myśli, że można żyć tak, jak on żyje! A dla nas to niemożliwe. To byłoby skrępowanie....

— To byłaby nędza! — sprostował młody człowiek.

* * *

A starzy — tam — ze spuszczonemi siwemi głowami czuli się odmłodzeni na samą myśl, że w tej chwili miłość przechodziła koło nich.

Tłom. J. Ch.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Kaliszu, ma zaszczyt zakomunikować, że lista składek etatowych za 1926 r. znajduje się w biurze lokalu Gminy, Kanonicka Nr. 9 i jest do przejrzenia codziennie od 9—2 w ciągu 14 dni, t. j. od 21 maja do 4 czerwca 1926 r. włącznie.

Jednocześnie Zarząd zawiadamia, że wszelkie reklamacje będą przyjmowane od 21-go maja do 4-go czerwca r. b., po upływie zaś tego terminu żadne reklamacje uwzględnione nie będą. 654

NAWOZY SZTUCZNE
CEMENT PORTLANDZKI
WAPNO BUDOWLANE CZĘSTOCHOW.
TEKTURĘ SMOŁOWCOWĄ (PAPA)
SMOŁĘ na DACHY
WĘGLE GÓRNOŚLĄSKIE
z głębokich kopalń KONCERNU OROGRESS.
POLECA:
hurtowo i detalicznie
na korzystnych warunkach
po cenach konkurencyjnych
BIURO ROLNICZO-HANDLOWE
„W. WASZAK"
Kalisz, Majkowska 10, tel. 311.
SKŁADY: przy ul. Majkowskiej 10, Poprzeczno-Dobrzeckiej 1 i przy koleji z wł. bocznicą, tel. 96.
330

Do wynajęcia
PIEKARNIA
z całkowitym urządzeniem, może być zaraz.
Wiadomość: Wiejska 1, godz. 1 — 3 p.p. p. Stankiewicz. 644

Zaginął dowód osobisty i patent IV kategorji
wydany na imię Szymona Messinge, zamieszkałego w Kaliszu, przy ul. Złotej № 19. 651

FABRYKA
ogrodzeń drucianych
J. SZCZEPIKA
w KALISZU,
ul. Młynarska № 9, (obok cmentarza) dom własny.
wykonywa:
Wszelkie ogrodzenia z najlepszego drutu ocynkowanego, jako to: ogrodów, parków, łąk, podwórzy, skwerów, szkółek ogrodniczych, cmentarzy grzebalnych, jak również drut kolczasty, skobelki, arfy do węgla i żwiru, materace do łóżek, wycieraczki do nóg, kraty do okien, siatki „rabica" do ścian i sufitów, siatki druciane wszelkiego rodzaju stale na składzie.
Ceny przystępne. Ceny przystępne.
262

DRUKARNIA
i INTROLIGATORNIA
„GAZETY KALISKIEJ"
wykonywa tanio, szybko i dokładnie wszelkie roboty w zakres sztuki drukarskiej wchodzące, jak to dzieła, broszury, sprawozdania wszelkie książki buchalteryjne i biurowe, afisze, klepsydry, formularze, ulotki, programy, zaproszenia ślubne, bilety wizytowe oraz wszelkie inne roboty drukarskie i introligatorskie.
Największa i najstarsza drukarnia w Kaliszu!
Na składzie duży wybór papierów, kartonów, biletów wizytowych.
Wykonanie druków punktualne i bardzo szybkie.



Ornaty, kapy, chorągwie, stuły, sztandary kościelne i dla stowarzyszeń it.p.
rzeczy w zakresie haftów kolorami, złotem, srebrem i biały haft wykonywa artystycznie i tanio Przytułek Sierot „Opatrzności Boskiej" w Kaliszu, przy ulicy Skarszewskiej № 4. 313



Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.